

# Zmigryder-Konopka, Zdzisław

---

## "Oktawian August", M. St. Popławski, Lublin, 1938 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 36, 160-161

---

1946

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

miały być hieroglify, a wartość dźwiękowa miała powstać drogą uznania tych znaków za odpowiedniki pierwszych dźwięków wyrazów fenickich oznaczających przedmiot wyobrażony przez hieroglif egipski. Nazwy są niezależne od kształtu znaków — oto teza główna. Mają taki sam charakter jak nazwy gwiazd, które są w gruncie rzeczy dowolne nie zaś uzależnione od kształtu czy wyglądu tej czy innej gwiazdy. Zagadnienie zostało w jeszcze ciekawszym świetle postawione przez nowsze wykopaliska. Znamy bowiem od niedawna bardzo stare alfabety napisów synajskich, które datują się z połowy II tysiąclecia przed Chr., a których identyczności ze znakami alfabetu fenickiego z całą pewnością stwierdzić nie możemy. Wreszcie w r. 1929 ziemia zwróciła nam napisy w Ras-Shamra i w Byblos, z których pierwszy jest oparty na systemie znaków klinowych, drugi bardzo zbliżony do hieroglifów. Wszystko to razem świadczy, że alfabet fenicki bynajmniej nie był jedynym systemem znakowania dźwięków na terenach między Nilem a Eufratem. Wszystkie te jednak alfabety, o ile stwierdzić do tej pory się udało, wykazują zasadę oznaczania wyłącznie spółgłosek i to właśnie prowadzi nas w poszukiwaniach genezy pomysłu ponownie nad brzegi Nilu. Alfabet z Ras Shamra składa się z 29 liter opartych na kombinacji znaczków klinowych. Przy porównaniu jednak z klinami babilońskimi okazuje się, że kombinacje te są najzupełniej nowe. Przypuścić możemy, że wynalazca alfabetu z Ras Shamra znał alfabet egipski, a przede wszystkim system oznaczania spółgłosek przez poszczególne znaki mające kształt hieroglifów, znał również alfabet klinowy babiloński i połączył teraz ideę egipską z zasobem klinów babilońskich bardziej odpowiednich do materiału, jakim rozporządzano w jego okolicy. Bauer wskazuje na niezmiernie ciekawe przykłady ułożenia alfabetu w w. XIX dla plemion Indian Ameryki Płn., wskazuje na alfabet somalijski ułożony niedawno przez Ismana Jussufa. Znaki tych alfabetów przypominają zarysy alfabetu bądź łacińskiego bądź etiopskiego, niemniej stanowią zupełnie nową kombinację dźwięków i linii. Posuwając się dalej Bauer wykazuje, że alfabety, które wielokrotnie układają dzieci, aby stworzyć tajemne pismo posiadają pewne zarysy podobne nawet do znaczków pisma kretańskiego, a przecież o zależności mówić tu nie można. Jeśli zaś istnieje niewątpliwe podobieństwo między alfabetami z Ras Shamra i Byblos wynika to z bliskości terenowej. Ugarit (dzisiejsze Ras Shamra) jest wszystkiego o 160 km oddalone od Byblos i najprawdopodobniej wynalazek fenicki ma swe źródło w wynalazku dokonanym w Ras Shamra, na co wskazuje bogactwo znaków na poszczególne dźwięki w alfabecie z Ras Shamra stworzonym dla języka nie semickiego, dostosowanym później dla pisma fenickiego nie wymagającego tylu znaków. Dlaczego zaś taka czy inna forma znaku na poszczególne dźwięki została wybrana, na to pytanie nie tylko nie mamy, ale zdaniem autora, mieć nie będziemy odpowiedzi. System oznaczania spółgłosek wywodzący się z Egiptu, przystosowany w Ras Shamra do klinów, przetworzony z kolei w alfabet fenicki w Byblos około 1300 przed Chr., został na przełomie II i I tysiąclecia przejęty przez Greków. Kształt oznaczenia samogłoski w alfabecie bądź fenickim bądź w Ras Shamra jest swobodną kombinacją wynalazcy. Upada więc zasada akrofoniczna. Dodam od siebie, że pojawia się nowa podstawa doszukiwania się genezy znaków — podstawa psychologiczna. Stoimy przed ciekawą bardzo kwestią metodyczności w układzie linii, jeśli miałyby one być zastosowane do oznaczenia pewnych gatunków czy rodzajów dźwięków. Linia stanowić może określony gest, a pismo mogło być pewną formą stylu mimicznego, dalszą formą rozwoju gestykulacji, o czym tak ciekawie uwagi zawdzięcza nauka Manelowi Jousse (ob. F. Lefèvre, Une nouvelle psychologie du langage. Le roseau d'or 1937, str. 1—83).

*Z. Zmigryder-Konopka.*

Popławski M. St., Oktawian August. Tow. Nauk. Katol. Uniw. Lubelskiego. Tom. 24. Lublin 1938, p. 46.

W szeregu polskich rozpraw związanych z jubileuszem cesarza Augusta poważne miejsce zajmować będzie omawiana obecnie rozprawa prof. M. St. Popławskiego. Rozważania autora dalekie od wszelkiego schematyzmu i ule-

gania wpływom poprzodników noszą na sobie piętno głębokich własnych przemyślań, zarówno osobistego obcowania z bohaterem rozważań jak i przejęcia się duchem omawianej epoki.

Ta bezpośrednio charakterystyczna w stosunku autora do omawianego tematu stanowi nieprzeciętną wartość wszystkich prac prof. Popławskiego. W I-ym rozdziale znajdujemy znakomitą charakterystykę bezprogramowości rozwoju państwa rzymskiego i braku dostosowania struktury miasta-państwa do olbrzymich terenów „frontu wojennego“ (prowincje), bynajmniej nie zorganizowanych w harmonijne imperium. Brak tej organizacji stwarzał sytuację łatwego wyzysku olbrzymich terenów i wielkich mas ludności przez nieliczną garstkę „książąt republiki“. W ramach tej wielkiej syntezy znajdujemy ciekawe bardzo charakterystyki działalności Grakchów, przełomowej postaci Scypiona Emiliana, a wreszcie architektów cesarstwa C. Sulli, J. Cezara i Oktawiana Augusta. Programowe zagadnienie, a mianowicie kwestia, czy ostatecznym dziełem owych „architektów“ była struktura par excellence monarchiczna, czy w dalszym ciągu egzystować miała transformacja poprzedniej republiki — stanowi centralne zagadnienie rozważań autora. Zdaniem jego — prerogatywy, które usurpował sobie Juliusz Cezar, a z których ostatecznie nie zdążył wyciągnąć prawnych konsekwencji, pozostawiły w życiu rzymskim ślad negatywny. Cezar zniszczył autorytet senatu, Cezar wprowadził emblematy monarchiczne, utorował drogę do sakralizacji władzy i choć zbliżał się do aktu przekształcenia zdobywcy rzymskich w jednolite cesarstwo, niemniej przez krańcową działalność swoją rozbudził siłę oporu, która doprowadziła do katastrofy.

Pewna przeciętność, którą nosił w sobie Oktawian, konieczność ciężkiej pracy nad sobą, by móc dorównać wielkiemu poprzednikowi, dała w rezultacie wytyczne kompromisu. Prof. Popławski twierdzi, że Oktawian uważał samego siebie za sługę wielkiego planu, który narzucił mu rozum. Zimne obliczenie kazało mu łączyć pierwiastki staro-republikańskie z nowymi elementami monarchii. Autor szczegółowo wykazuje, w jaki sposób drogą poszerzającej interpretacji rozwijał Oktawian elementy samowładztwa na tle instytucji powstałych uprzednio, jak rozwijał on dalej inicjatywę sakralizacji swej władzy, jak subtelnie i dokładnie łączył tradycję republikańską z monarchicznym nowatorstwem. Ostatecznym rezultatem działalności Augusta miała być norma prawna dla całej powszechności rzymskiej, a mianowicie pax Augusta, wsparta nie tylko na potęgze oręża lecz również na szeregu ustaw odbudowujących moralnie społeczeństwo. Zdaniem autora Oktawian jeden z pierwszych wyczuł dziejową rolę Rzymu jako fundamentu kultury europejskiej. Niewątpliwie w tym punkcie rozważań musimy zatrzymać się nad kartami ciekawej rozprawy i wyrazić wątpliwość, czy istotnie działania Augusta w całej pełni fundowały na trwałym gruncie realnych poczynań wielkie dzieło rzymskości i powszechności kultury europejskiej. Mimo woli myśl nasza skierowuje się ku wątpliwościom, które, jak cudownie obrazuje to Tacyt, nie jeden z Rzymian ówczesnych wypowiedział w momencie śmierci Augusta. Czy zamiast planowej działalności nie mamy tu pójścia po drodze najmniejszego oporu, sztucznego salwowania rzymskiej tradycji republikańskiej przy faktycznym ofiarowaniu władzy na brutalnej sile legionów. Czy owa tajemnica — arcanum imperii, która w całej nagości objawiła się w roku czterech cesarzy, a mianowicie okrutna soldateska, nie opiera się w swej genezie na sztuczności dzieła augustowskiego. Lecz rozważania te odłożmy do oddzielnej rozprawy, częściowo znalazły już swe miejsce w referacie wygłoszonym na VIII Kongresie Międzynarodowym Nauk Historycznych w Zurychu (Die politische Grundidee des augusteischen Imperatorats), a tymczasem imieniem wszystkich czytelników wyrazić należy autorowi podziękowanie za ciekawe studium w tak wytwornej podane formie.

*Z. Zmigryder Konopka.*

Slotty Fr., Die Etruskischen Zahlwörter. Archiv Orientalni. IX 1937, 379—404.

Spór o należyłą interpretację napisów na kostkach do gry z Toscanella stanowi już od dawna jeden z czołowych problemów współczesnej etru-